



## Przed wyborami parlamentarnymi we Francji – między ideami V i VI Republiki

Amanda Dziubińska

W cieniu tegorocznych wyborów parlamentarnych we Francji, podczas których ugrupowanie prezydenta Emmanuela Macrona aspiruje do ponownego uzyskania większości w Zgromadzeniu Narodowym (ZN), narasta przekonanie, że obowiązująca ordynacja nie odzwierciedla poparcia dla partii politycznych, a parlament nie posiada wystarczających uprawnień kontrolnych wobec rządu. Postulat reformy instytucjonalnej wysuwa lider lewicowej koalicji NUPES – Jean-Luc Mélenchon, który dąży do objęcia urzędu premiera. Stawką głosowania jest także przetrwanie na scenie politycznej tradycyjnych partii – Republikanów i Partii Socjalistycznej, co może być trudne w kontekście zawiązywanych sojuszy przedwyborczych, zwłaszcza na lewicy.

Na skutek rewizji konstytucji w 2000 r. i uchwalenia ustawy organicznej w 2001 r. wybory do legislatury przeprowadza się tuż po wyborach prezydenckich. Dwie tury głosowania zostały zaplanowane na 12 i 19 czerwca. Kalendarz wyborczy oraz osłabiona pozycja ustrojowa ZN sprawiają, że wybory parlamentarne we Francji są traktowane jak wybory drugiej kategorii, których celem jest potwierdzenie lub wzmocnienie mandatu nowo wybranego prezydenta. Ma to przełożenie na prognozowaną frekwencję, która przez kolejne lata spadała, osiągając w 2017 r. rekordowo niski poziom (48,7% w pierwszej turze).

**Kontekst wyborów.** Po reelekcji Macrona celem jego partii jest zachowanie większości w ZN. Nadaje to kampanii wyborczej innej dynamiki niż obserwowana w 2017 r. W debacie dominuje krytyczny bilans prezydentury Macrona w kwestiach reformy emerytalnej, służby zdrowia oraz polityki klimatycznej i rosnących kosztów życia. Ugrupowania opozycyjne opierają swoją aktywność na podkreśleniu ambicji utworzenia silnej opozycji w ZN wobec koalicji prezydenckiej lub wręcz doprowadzenia do kolejnej koabitacji. Partie polityczne będą się starały, także w powyborczym ZN, stworzyć wiarygodną alternatywę dla polityki Macrona, mając na uwadze limit kadencji prezydenta (Macron będzie sprawował urząd do 2027 r.). Kampanii wyborczej towarzyszy proces rekompozycji lewicy, bezprecedensowego wzrostu poparcia dla ugrupowań

prezentujących skrajne poglądy oraz kryzys demokratyczny i instytucjonalny. Czerwcowe głosowanie może ugruntować zmiany zachodzące na scenie politycznej i polaryzację społeczną wokół trzech głównych sił – skrajnej lewicy, centrum i skrajnej prawicy, co w dłuższej perspektywie jest korzystne dla obozu prezydenckiego. Mniejsze rozproszenie partyjne i szerokie sojusze przekładają się na liczbę kandydatów – w 2017 r. zarejestrowano ich 7882, w tym roku tylko 6293. Może to sprzyjać zwłaszcza zjednoczonej lewicy.

Istotnym elementem kampanii jest powołanie przez Macrona nowego rządu z byłą minister pracy Élisabeth Borne na czele. Postulaty równościowe znalazły wyraz w składzie rządu, którego połowę stanowią kobiety. Zgodnie z oczekiwaniami wyborców Borne zapowiedziała, że jeden z pierwszych projektów ustaw rozpatrywanych w nowym ZN będzie dotyczył siły nabywczej – obniżenia kosztów energii, żywności i transportu. Wśród priorytetów nowego rządu znajduje się edukacja, zdrowie i ekologia. Na stanowiskach pozostali politycy uważani za filary poprzedniego rządu – kojarzony z liberalnym kierunkiem reform minister gospodarki i finansów Bruno Le Maire, zaś z prawicową wizją polityki bezpieczeństwa – minister spraw wewnętrznych Gérald Darmanin. Większość członków rządu wywodzi się z centroprawicy, w tym szefowa MSZ Catherine Colonna, niemniej wyrazem pewnej elastyczności Macrona, a jednocześnie odpowiedzią na zagrożenie ze strony

NUPES, jest powołanie na urząd ministra edukacji Papa Ndiaye'a – nauczyciela akademickiego kojarzonego z lewicowymi poglądami.

**Kontrowersyjna ordynacja wyborcza.** Na mocy obowiązującej większościowej ordynacji wyborczej deputowani do ZN są wybierani w dwóch turach głosowania w 577 okręgach. Aby uzyskać mandat w pierwszej turze, kandydat musi otrzymać ponad 50% głosów reprezentujących co najmniej 25% wyborców zarejestrowanych w okręgu. W przeciwnym razie przeprowadza się drugą turę, do której kwalifikują się kandydaci z liczbą głosów równą co najmniej 12,5% zarejestrowanych wyborców. Oznacza to, że przy absencji na poziomie 50% kandydat musi otrzymać co najmniej 25% wszystkich oddanych głosów, aby zakwalifikować się do drugiej tury. W przypadku, gdy żaden kandydat nie osiągnie wymaganych 12,5%, do drugiej tury przechodzi dwóch kandydatów z najlepszym wynikiem. W drugiej turze wybierany jest kandydat z największą liczbą głosów.

Chociaż przyjęte rozwiązania sprzyjają powstawaniu jednorodnych większości parlamentarnych oraz stabilnych rządów i w ten sposób wychodzą naprzeciw intencjom twórców konstytucji V Republiki, są coraz częściej kwestionowane ze względu na faworyzowanie dużych partii i praktyczny brak opozycji wobec obozu prezydenckiego. Dwaj kolejni prezydenci zobowiązali się do wprowadzenia pewnej dozy proporcjonalności – François Hollande wycofał się z tego projektu w trakcie kadencji, natomiast Macron wprowadził go do pakietu legislacyjnego rewizji konstytucji, który został ostatecznie odrzucony przez Senat. Proponowane przez środowiska polityczne i akademickie reformy systemu wyborczego do ZN zakładają wprowadzenie ordynacji mieszanej. Badania i symulacje pokazują, że zniwelowanie efektu większościowego może nastąpić dopiero przy założeniu, że co najmniej 25% mandatów będzie pochodziło z okręgów proporcjonalnych.

**Krajobraz polityczny przed wyborami.** Początek kampanii i jej dalszą dynamikę naznaczyło utworzenie szerokiego bloku na lewicy (Nouvelle Union Populaire écologique et sociale – NUPES) pod auspicjami Francji Nieujarzmionej, z udziałem m.in. Partii Socjalistycznej, Zielonych oraz Partii Komunistycznej. Celem Mélenchona, który zdołał wykorzystać poparcie uzyskane w wyborach prezydenckich i ugruntować pozycję lidera lewicy, jest przekonanie wyborców, że może objąć stanowisko premiera. Niejednorodna ideowo koalicja opiera swój program na idei walki z nierównościami społecznymi i zmianami klimatycznymi. Wspólnemu projektowi zakładającemu wzrost opodatkowania kapitału i wysokich dochodów towarzyszy poparcie dla silnego parlamentaryzmu i samorządności. Mélenchon podkreśla konieczność zmiany modelu instytucjonalnego w kierunku VI Republiki, co oznacza kres prymatu głowy państwa oraz zwiększenie znaczenia

samorządów. Choć w przypadku wyborów parlamentarnych przełożenie poparcia sondażowego na mandaty jest mało precyzyjne, poparcie dla NUPES sukcesywnie wzrasta, a koalicja może liczyć nawet na 170–210 deputowanych (29–36% według Ifop).

Największe szanse na zwycięstwo (47–54%, co daje 270–310 mandatów) zachowuje porozumienie politycznego centrum wokół prezydenckiego Renaissance. Kampania jest naznaczona także kryzysem tożsamości i przywództwa w obozie centroprawicowych Republikanów (LR), o czym świadczy słaby wynik Valérie Pécresse wyborach prezydenckich. LR, będąc pierwszą siłą opozycyjną w parlamencie obecnej kadencji, może liczyć według szacunków na 35–55 deputowanych w kolejnej legislaturze (6–10%). Jednym ze scenariuszy powyborczych – na wypadek nieuzyskania przez obóz prezydencki samodzielnej większości w ZN – jest udział części Republikanów w jej formowaniu. Partiom skrajnej prawicy nie udało się natomiast uformować sojuszu. Marine Le Pen odrzuciła możliwość współpracy z Érickiem Zemmourem i zapowiedziała samodzielny start Zjednoczenia Narodowego, można się jednak spodziewać wzrostu liczby mandatów tej partii (do ok. 20–50 miejsc, co stanowi 3–9% składu ZN), który pozwoli na utworzenie grupy parlamentarnej.

**Wnioski i perspektywy.** Macron zapowiadał zmianę stylu prezydentury w kierunku większej inkluzyjności, reformę instytucji V Republiki uwzględniającą wzmocnienie pozycji ustrojowej dwuizbowego parlamentu i zmianę ordynacji wyborczej. Rzeczywiste intencje podyktowane interesem politycznym mogą jednak nie iść w parze z deklaracjami. Wprowadzenie systemu mieszane może skutkować wzrostem znaczenia w parlamencie partii skrajnych.

Ponowne uzyskanie większości w ZN przez ugrupowanie prezydenta umożliwi bardziej reformatorskie podejście do polityki wewnętrznej i skłoni Macrona do zaproponowania gruntownych zmian w newralgicznych obszarach – transformacji ekologicznej państwa czy reformy emerytalnej. Powołanie rządu Borne ma dodawać wiarygodności obietnicom prezydenta w tej sferze. Mało prawdopodobna koabitacja z lewicową większością parlamentarną skutkowałaby licznymi konfliktami co do kierunków polityki wewnętrznej i zagranicznej, przy zachowaniu przez lewicowy rząd umiarkowanego i proeuropejskiego nastawienia w polityce wobec UE.

Wybory parlamentarne mogą być decydujące dla przetrwania na scenie politycznej tradycyjnych partii, tj. Republikanów i Partii Socjalistycznej. Osłabiona pozycja negocjacyjna PS po wyborach prezydenckich może skutkować niską reprezentacją w ZN. Wynik wyborów pokaże, czy strategia Republikanów, którzy odrzucili przedwyborczy sojusz z Macronem, zapewni partii większe szanse na przetrwanie.